



LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Nr. tel. 24-61. — Godziny urzędowe Administracji codziennie od godz. 8—15 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe Redakcji dla stron od godziny 10-tej do 11-tej przedpołudniem w poniedziałki i soboty.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi 5 zł., półroczna 2'60 zł., kwartalna 1'40 zł., miesięcznie 50 gr. Cena numeru pojedynczego 10 gr.

Konto czekowe Nr. 151.169 (Biblioteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob. łać. we Lwowie.

Kościół Matki Boskiej Ostrobramskiej na Górn. Łyczakowie we Lwowie według projektu prof. T. Obmińskiego. Na dochód budowy odbyło się we Lwowie święto młodzieży w dniu 29 maja 1932 pod protektorem Najp. X. Arcybisk. Bolesława Twardowskiego a pod kierunkiem inspektorów i nauczycieli szkolnych.



Siła Polski.

Ostatni grudniowy spis ludności nie daje spokojnie spać ani naszym przyjaciółom, ani naszym wrogom. Pierwsi cieszą się razem z nami, że siła Polski wzrosła w ciągu dziesięciu lat, od 1921 do 1931 roku, o przeszło 5 milionów dusz. Wrogowie smucą się z tego, bo widzą, że przy silnej rozrodczości polskiej ludności walka z Polską będzie coraz trudniejsza.

Siłę rozrodczą mieszkańców Polski najlepiej poznać można z następującego zestawienia: Na tysiąc mieszkańców przypada rocznie urodzeń: w Polsce 32'8

w Anglii 16'4
w Czechosłowacji 22'6
we Francji 18
w Niemczech 16'5
w Norwegii 17'6
w Portugalji 32'1
w Rosji 43'6
na Węgrzech 23'2
we Włoszech 25'1.

Ponieważ cyfry rosyjskie są bardzo niepewne, więc Polska stoi tu na pierwszym miejscu.

Niewszystkie jednak dzieci żyją i w różnych krajach niejednakowa ilość starszych ludzi u-

miera. Jeśli odliczy się liczbę zmarłych od liczby urodzonych, otrzyma się przyrost naturalny, który dopiero wskazuje, ilu ludzi rocznie przybywa. Na tysiąc mieszkańców wynosi przyrost naturalny:

w Polsce 17'—
w Anglii 4'9
w Czechosłowacji 7'8
we Francji 1'8
w Niemczech 5'2
w Norwegii 6'7
w Portugalji 16'2
na Węgrzech 6'1
we Włoszech 10'—

Widzimy, że Polska stoi tu znowu na naczelnem miejscu. Z zestawienia wynika, że mieszcowość, która ma dzisiaj tysiąc mieszkańców, będzie mieć po roku: w Polsce 1017, w Anglii i w Niemczech po 1005, we Francji 1002 mieszkańców.

Dziś jest Polska co do liczby ludności szóstym państwem w Europie. Idą przed nią Rosja (147 milionów mieszkańców), Niemcy (65 milj.), Anglja (46 milj.), Włochy (42 milj.), Francja (41 milj.). Jeśli przyrost ludności w Polsce będzie postępował jak dotąd, to po dwudziestu latach zostaną przed nami tylko Rosja i Niemcy, a po latach czterdziestu sama tylko Rosja.

Rozrost ludności zależy jednak od silnej i moralnej rodziny. Dlatego też ci wszyscy, co podkopać chcą rodzinę, pracują przeciw państwu i powinni być surowo karani. Niestety, cieszą się u nas wielką swobodą, jak to widzimy choćby z projektu nowego prawa małżeńskiego, który rozbija rodzinę. Bronią nowego prawa wysocy dygnitarze państwowi i uchodzą im to bezkarnie.

St. Wier.

Granice władzy państwa.

(Z listu pasterskiego X. Prymasa Hłonda).

Zwierzchnicza władza państwowa jest suwerenna, bo jej, i tylko jej przysługuje najwyższe prawo rządzenia państwem i kierowania jego sprawami niezależnie od innych czynników wewnętrznych, czy zagranicznych.

Nie jest atoli wszechwładna, ani bezwzględnie integralna. Powinna bowiem być wykonywana nie w dowolnym zakresie, ani w sposób arbitralny, lecz zgodnie z celami i dobrem państwa, a poza tem jest ograniczona przyrodzonymi

prawami jednostek i rodzin, prawami innych państw i szczególnymi uprawnieniami Kościoła.

Pierwszem ograniczeniem władzy tych, którzy państwami rządzą, jest zatem wzgląd na dobro i właściwe zadania państwa. Nie wolno rządzić przeciw interesom państwa. Nie wolno się kierować władczymi kaprysami ze szkoda dla dobra kraju. Nie wolno sprawy państwa utożsamiać z własną korzyścią, lub z korzyściami pewnej grupy obywateli. Wyraża to z właściwą sobie ścisłością Leon XIII temi słowy: „Piaستować należy władzę dla pożytku obywateli, bo kto innymi rządzi, ten jedynie w tym celu rządzi, by pilnował pożytku rzeczypospolitej. Nie godzi się więc żadną miarą, by władza państwowa służyła pożytkowi jednego lub kilku ludzi, bo jest ustanowiona dla ogólnego dobra wszystkich“.

Jednostka ludzka istniała wprawdzie przed państwem i posiada swe przyrodzone prawa. Nie wolno jej w organizmie państwowym przekreślać, bo państwo nie jest celem dla siebie, ani nie jest celem człowieka, ale celem i przeznaczeniem państwa jest dobro jednostek, czyli państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa. Wyższość zatem państwa nad obywatelem ma swe granice tam, gdzie się kończą istotne potrzeby państwa i konieczności dobra ogólnego.

Najstarszy misjonarz w Japonji.

O. Villon, ze Zgromadzenia Misyj Zagr.

O. Villon, francuskiej narodowości, jest obecnie najstarszym misjonarzem w Japonji. Przybył on do kraju Wschodzącego Słońca przed 65 laty. Sędziwy ten staruszek zarządza małą stacją misyjną w Nara i liczy 89 lat. Obecnie zamierza on założyć wielki gmach dla stowarzyszenia młodzieży na pamiątkę swego pobytu w Japonji.

Położywszy wielkie zasługi dla rozkrzewienia Wiary św. i kultury w tym kraju przybranym, Ojciec Villon był kilkakrotnie odznaczony przez rząd japoński, a przed kilku laty wzniesiono nawet na jego cześć pomnik w mieście Yamaguchi, gdzie pracował przez wiele lat. Jest to zrzędu drugi pomnik wystawiony ku czci misjonarza katolickiego (pierwszy ma św. Franciszek Ksawery).

W ostatnim czasie otrzymał O. Villon 30 tys. jen (120 tys. zł.) w darze od miasta Lionu, swego miejsca rodzinnego, w uznaniu wielkich zasług i pracy położonej w Japonji i tę sumę pragnie idealny i wspaniałomyślny misjonarz poświęcić na dom dla młodzieży męskiej.

Hrabia Eiichi Shibusawa, p. Katsutaro Inabata, prezes izby handlowej w Osaka, p. Ichiro Hyaschi i inne znakomite osobistości japońskie, które niegdyś były uczniami O. Villona, złożyły sumę 70 tys. jen (280 tys. zł.) dla poparcia wspianego i zbożnego dzieła niestrudzonego misjonarza. Hrabia Shibusawa pomaga naszemu pionierowi w znalezieniu odpowiedniego placu pod gmach i w wypracowaniu odpowiedniego planu.

Zakład ma stanąć wedle projektodawców w stylu korynckim na przestrzeni 1.600 tsubo (pół hektara), a z języków europejskich będzie wykładany tam język francuski i angielski. Z nieopisanym entuzjazmem i wdzięcznością przyjęli tę wiadomość uczniowie i profesorowie w Nara. — Tyle donosi najpoczytniejszy dziennik japoński z dnia 23 kwietnia z. r.

W roku 1929, wracając do Polski celem załatwienia pewnych spraw naszej przyszłej placówki misyjnej, miałem szczęście poznać tego dzielnego kapłana. Zwiedziłem Narę w towarzystwie drugiego misjonarza, gdzie znajduje się czarujący park narodowy.

Po drodze zauważyłem wielki tłum ludzi, który przysłuchiwał się spokojnie jakiemś mówcy. Skoro byłem blisko, zobaczyłem jakiegoś Europejczyka, trzymającego w ręku obraz Bożego Narodzenia i prawiącego do tłumu. Przypuszczając, że to jakiś „protestancki minister“ wygłasza swymu zwyczajem nauki, poszliśmy dalej. Pra-

gnęliśmy odwiedzić jeszcze misję katolicką, którą po długich znaleźliśmy poszukiwaniach. Weszliśmy do środka, pytamy się o misjonarza, a on odpowiada pewna staruszka, że on w parku ma kazania, ale wnet wróci.

Po jakimś czasie puka ktoś do drzwi, a gdy je otworzono, wchodzi zgrzybiała postać, trzęsąca się ze starości i ledwo poruszająca się naprzód. Był to O. Villon. Przywitaliśmy się serdecznie, przyniósł herbaty, usiedliśmy na matach i rozpoczęliśmy rozmowę o stosunkach misyjnych w Japonii. Nadzwyczajne ubóstwo cechowało jego dom składający się z 2 pokoiów, z których jeden przeznaczony był na kapliczkę. Sypia na matach, żywi się tylko rybami po japońsku, a zapytany, jakże się czuje, odpowiedział: „Jestem bardzo szczęśliwy, całe 65 lat spędziłem tutaj, znam 3 ostatnich cesarzy i mogę wam zapewnić, że teraz nastały złote czasy dla misjonarzy. Pokochałem ten kraj i pragnę tu umierać. Przez cały czas nie byłem w ojczyźnie i już zdaje się nie wrócić, ale modłę się za nią i to wystarczy“.

Słowa jego były pełne zapału, wiary i nadziei na przyszłość. Budowały nas jego słowa i zachęcały do pracy na polu misyjnym. Cześć heroicznemu misjonarzowi, a przykład jego oby znajdował jak najwięcej naśladowców!

O. Villon umarł przed kilkoma tygodniami.
(Głos Nar.) O. Gerard Piotrowski.

Nowe stronnictwo.

Na czoło życia politycznego Niemiec wysunęło się w ostatnich latach stronnictwo narodowo-socjalistyczne, znane pod nazwą hitlerowców. Stronnictwo to, jak najskrajniej narodowe, walczy ze wszystkimi dawnymi stronnictwami, a więc z katolickim, socjalistycznym, komunistycznym i innymi mniejszymi, zarzucając im, że są za mało patriotyczne. Wobec Polski występuje jak najbardziej wrogo, żądając zwrotu Pomorza, Wielkopolski i Śląska. Nastrojone wojowniczo wobec wszystkich, nie szczędzi też Kościoła i dlatego biskupi katoliccy w Niemczech zabronili katolikom należeć do tego stronnictwa, ponieważ ma ono zasady pogańskie nienawiści i zniszczenia.

Na wzór takiego to stronnictwa niemieckiego próbują stworzyć trzej posłowie jedyńki: Ciszak, Waszkiewicz i Malinowski także u nas nowe stronnictwo narodowych socjalistów. Wydrukowali program i werbują członków.

Czego żąda nowe stronnictwo?

Przedewszystkiem ogłasza wszechwładzę państwa. Państwo obejmuje nadzór nad całą gospodarką, tworzy kartele przemysłu i większego rolnictwa, obejmuje wszystkie banki, kopalnie, handel zbożem i handel zagraniczny, wprowadza przymusowe organizacje rolnicze i organizacje spożywców i t. d.

Jest to, jak widzimy, oddanie państwu wszytkiego, obywatel nie będzie mógł nawet ręką

ruszyć bez pozwolenia państwowego urzędu. Prostu niewola, burzenie prawa własności, wyzucie człowieka z jego naturalnych praw!

Widocznie ostatnie lata historii niczego nie nauczyły niektórych ludzi, skoro nie widzą, że im bardziej państwo miesza się w życie społeczeństwa i jednostek, tem większe następuje rozprężenie i większa bieda moralna i gospodarcza.

Nowe stronnictwo występuje też wojowniczo wobec Niemiec, żądając naprzykład wynagrodzenia wyrządzonych przez 150 lat Polakom szkód, co jest oczywiście głupstwem.

Katolicy niech się mają przed tego rodzaju stronnictwem jak najbardziej na baczności!

J. Targ.

Opuszczone wsie w Rosji.

Z Rosji Sowjeckiej nadeszły wiadomości, że przy badaniu pogotowia zasiewów, nakazanego przez centralne władze, znaleziono w okręgu uralskim i w północnych rejonach Kazakstanu całe wsie opuszczone zupełnie przez ludność. Oddziały badające znalazły w tych okolicach tylko wielkie obszary pokryte śniegiem, z pod którego sterczały kominy. Po ludziach nie pozostało ani śladu. Według opowiadań ludzi, którzy współpracowali z oddziałami badającymi obecnie nie można stwierdzić gdzie ludność się podziała, czy po rekwizycjach rozeszła się w różnych kierunkach, czy też pozostawszy bez opau

(słomę zabrano im już w jesieni) i bez zapasów żywności zaginęła, nie mając już sił walczyć z żywiołem.

Według wiadomości, pochodzących z ludowego komisariatu rolniczego znikanie rolników ze wsi daje się zauważyć we wszystkich stronach. Powszechnie sądzi się, że zjawisko to należy przypisać temu, że lud wędruje za chlebem: „Gdzie chleb, tam i rolnik, jeśli chleb jest w mieście, to i rolnik idzie do miasta“.

Kierownicze czynniki sowieckie przypuszczają, że tegoroczna akcja zasiewów nie da się skutecznie tak jak w latach poprzednich. Wsiom trzeba będzie dostarczyć dostateczną ilość żywności, bowiem w przeciwnym razie na wieś nie przyjdzie odpowiednia ilość sił roboczych. Najgorsze jednak jest to, że brak tych środków żywnościowych i nie będzie ich można dostarczyć dla okręgów wiejskich. Wywóz produktów rolnych, zwłaszcza do Włoch, był w jesieni zbyt wielki i wobec tego w ostatniej chwili trzeba gromadzić zapasy zboża dla sowchozów (gospodarstw sowieckich), bowiem okazuje się, że brak środków dla zatrudnionych sił pracowniczych. Zamiast więc dostarczania zboża wsiom przeprowadza się rekwizycję zboża, które przechowywane było na zasiew. Łatwo sobie przedstawić, jak zakończona zostanie kampanja zasiewów w bolszewji.

Skonfiskowano.

Od dłuższego czasu prasa i wszystkie niemal organizacje gospodarcze jak i niegospodarcze żydowskie prowadzą nieustanną i coraz natężającą walkę przeciwko przymusowemu odpoczynkowi niedzielnemu.

Sposoby tej walki są podstępne, argumenty nieprawdziwe, mające na celu wprowadzić władze w błąd. Organizacje i prasa żydowska dowodzą, że odpoczynek niedzielny powoduje nieświętowanie soboty i osłabienie ucuć religijnych u ludności żydowskiej. Jest to nieprawda, gdyż nikt nie przeszkadza żydom świętować i to jak najuroczyściej.

Ostatnio prasa żydowska donosi, że na posiedzeniu komisji do popierania handlu przy Min. Handlu i Przemysłu poruszona była sprawa odpoczynku niedzielnego. Według informacji tej prasy część przedstawicieli Polaków, jak również niektórzy przedstawiciele Rządu wypowiedzieli się w tym duchu, aby żydzi, świętujący sobotę, nie byli zmuszani do odpoczynku całodziennego w niedzielę.

U stóp Panny Łaskawej

Królowej Korony Polskiej
w katedrze lwowskiej.

Na kłęczkach trwaliśmy w każdy wieczór majowy, z oczyma wzniesionymi ku Jej obrazowi, co od wieków łaskami cudownymi zasłynął... Wśród srebrzystych kolumn, jakoby na tronie — a w światłach powodzi jaśnieje Boża Rodzicielka, której w opiekę oddał przed 276 laty król Jan Kazimierz siebie i naród cały po wszystkie czasy, Królową Korony Polskiej Ją uznając. Potwierdził to Kościół, wkładając do Litanji Loretańskiej wezwanie: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!“ — a Ojciec św. przysłał złote, klejnotami zdobne korony.

Dzień 12 maja każdego roku — to rocznica Jej koronacji, która się odbyła w r. 1776 wśród wspaniałych uroczystości, trwających cały tydzień.

Ileż to wtedy drogich, cennych darów ofiarowali ci, którzy przyszli do Najświętszej Królowej z prośbami lub podzięką! „Szlachetny Magistrat lwowski“ — czytamy w Kronice — „na pamiątkę tego wiekopomnego obrzędu złożył u stóp Królowej Korony Polskiej jako wotum pobożności tablicę z napisem: „Wielka Boża Rodzicielko! Rzymskiemi jesteś ozdobiona koronami a miasto pobożne i Tobie oddane ścieli pod Twe stopy swe serca! Pokaż się nam Matką! Ochraniaj nas, strzeż i łaskawie zbaw!“ I Królowa Polskiej Korony ochraniała, strzegła i wielokrotnie wybawiała od ciężkich wrogich opresyj to miasto, wiernie Jej oddane.

A czasy obecne trudne i ciężkie; zło szerzy się straszliwie.... Któż nas uratuje, kto uchroni?! Tylko Ona, Święta Pani, Wspomożenie wiernych.... „Pod Jej obronę“ uciekajmy się z ufnością, że orędownictwem Swem wyjedna zmiłowanie dla Ojczyzny całej i dla każdego z nas zosoźna. Niech Królowej naszej niesie cześć w modlitwie każde serce a idąc za przykładem dawnych pokoleń, nieśmy Jej ofiary, które o tej czci świadczyć będą.

Arcebractwo Królowej Korony Polskiej od lat kilkunastu czyni starania, by złożyć u stóp Świętej Pani jako wotum cenne antepedjum i ma już drobny fundusz. Antepedjum miało być odlane z brązu, lecz artystę, który ma wykonać rzeźbę, przeniknęła inna myśl, gdy stanął przed ołtarzem Panny Łaskawej. „Antepedjum-podnózek Królowej Polskiej Korony — powinien i musi być ze srebra!“

Składano Jej dawniej liczne i bogate dary, czyż nie znajdują się także teraz ludzie ofiarni?! Tyle nieużytków ze srebra, tyle rzeczy srebrnych zniszczonych jest w wielu domach; w skrytkach

(Dalszy ciąg na str. 9-tej).

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na III Niedzielę po Zielonych Świątkach.

Luk. 15, 1—10.

Onego czasu przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali faryzeuszy i doktorowie, mówiąc, iż ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, izali nie zostawia dziewiędziesięciu i dziewięciu na puszczy, a idzie za nią, co zginęła, aż ją znajdzie. A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swe, radując się. A przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, że tak większa będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewiędziesięciu i dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. — Albo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeśli by straciła drachmę jedną, izali nie zapala świecy, i wymiata domu i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy znajdzie, zwoływa przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą byłem

straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Aniołami bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Nauka niedzielna o słuchaniu Pana Jezusa.

„Przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać“. Znali Jego dobroć i miłosierdzie. Wiedzieli, że nikogo nie odpędza. Słyszeli zapewne historję jawnogrzesznicy, której nie potępił, ale polecił jej tylko zmienić życie. Szli Go słuchać, bo słowa Jego kołył niepokój ich dusz i serc, rozjaśniały rozum, uczyły drogi do lepszego życia.

Usta Zbawiciela nie zamilkły z chwilą śmierci Jego na krzyżu, ani od godziny wniebowstąpienia. Mówią także dziś głosem donośnym. Żeby jednak słyszeć, trzeba zbliżyć się do Zbawiciela, a zbliżyć się z dobrą wolą i z ochotnym sercem jak owi grzesznicy i celnicy.

Mówi Pan Jezus najpierw ustami kapłanów, biskupów, Ojca św. Może czasem te usta nie wyrażają myśli Zbawiciela w sposób piękny, ale ją przypominają i objaśniają.

Przemawia Pan Jezus przez dobrą książ-

J. K. GREGOROWICZ.

1)

Dziecinne lata.

Chcecie gawędy, chcecie opowiadania wypadków mego życia? Pytam się was, po co? Czy dla zaspokojenia ciekawości, czy dla zabawy tylko? — przecież tyle rzeczy na świecie jest i ciekawszych i zabawniejszych. — Lecz że siwizna już przyprusza moją głowę, a dla starego gawęda to rzecz i miła i serdeczna, więc wam otworzę moje serce, pamięcią przywołam chwile mego dzieciństwa i późniejszej młodości, abyście znając je, brali dla siebie naukę, czego strzec się, a co naśladować należy.

Byłem synem bardzo biednych rodziców, ojca zupełnie nie znałem, bom się urodził już w parę miesięcy po jego śmierci. Wiem tylko, że był szewcem w małym miasteczku Klimontowie w ziemi Sandomierskiej i że za cały majątek zostawił nam warsztat swój rzemieślniczy, to jest: kilkanaście kopyt, szydeł, noży, szcetine, dratwę i inne podobne drobiazgi.

Jak tam matka sobie po śmierci radziła, tego nie wiem; ale to pamiętam, że kiedy już byłem chłopięciem biegającym i skaczącym po rynku, u nas na pokomornem było zawsze i chłodno i głodno. Matka zawsze za domem u jakiej roboty, a ja jak mały żróbek cały dzień boży, hulaj dusza! po zajazdach, po domostwach igrałem i biegałem z podobnymi sobie berbeciami, między którymi rej wodziłem.

Do psót bowiem taki byłem sprytny, że się przede mną nic w spokojności nie ostało: ani gniazdo ptasie, choćby na najwyższym drzewie, ani groch lub rzepa w polu, ani owoc w sadzie, i jak tylko ugryźć się dały choćby zielone jak trawa, zawsze miałem niemi ponapychane kicszenie.

Łajano mnie wprawdzie, krzyczano, odgrazano się, skarżono się przed matką, ale ja na to nic nie zważałem. Matka się napłakała, ja ucałowałem jej ręce, nogi, przyrzekłem poprawę i wreszcie przez parę godzin byłem jak trusia. Ale niedługo natura pociągnęła wilka do

kę, broszurę, gazetę, trzeba je jednak chcieć przeczytać i na nie grosz znaleźć.

Odzywa się Chrystus do naszych dusz przez głos sumienia, przez dobre natchnienia w czasie modlitwy, przede wszystkim zaś w modlitwie myślniej, jaką jest rozmyślanie prawd Bożych, życia Zbawiciela, Matki Jego Najśw. i świętych Jego miłośników.

Warunkiem jednak, by słyszeć Zbawiciela, choć głos Jego jest donośny i przenikliwy, jest zbliżenie się do Niego. Zbliżyć się to znaczy przedstawić sobie żywo Jego obecność wszędzie jako Boga, osobiście zaś z ciałem i duszą w Najświętszym Sakramencie. Stoję przed Bogiem, On mówi do mnie. Nie mówi na jarmarku, w karczmie, w szynku, w zgietku ulic i dróg, ale na osobności, w ciszy.

Stanąwszy z dobrą wolą przed Jego Boską osobą, usłyszysz jak Piotr pytanie: „Czy Mnie miłujesz?“ Wpatrz się wtedy szczerze w twarz Pana i odpowiedz Mu. Zacznie się duchowa rozmowa. Zobaczysz w niej swą duszę pełną niedoskonałości. Bóg wskazywać ci będzie drogę ku dobremu, żądać ofiar z twych złych skłonności, wymagać wysiłku duchowego.

Ludzie boją się rozmowy z Bogiem. Po Komunii św. zwykle zaraz uciekają, zamiast prosić: „Mów, Panie, bo słucha sługa Twój“ i słucha wtedy natchnień obecnego w duszy Pana.

Boją się też ludzie rozmyślania o rzeczach o rzeczach duchowych, choć to takie łatwe. Wiedzę, że ktoś coś dobrego czyni, słyszę piękną naukę, słowo zachęty, czytam piękny przykład, — zaraz wtedy pytam: Jak ja postępuję, czy myślę i czynię, jak mię te słowa, ten przykład uczą? Jakich mam użyć środków, by wprowadzić to w swoje życie? To jest rozmyślanie, w którym Bóg mówi do naszego serca i przez które rozpala się nasza dusza do dobrego. Nie trzeba na to ani dużo czasu, ani klasztoru, ani pustyni. Wystarczy chwila skupienia, czas przynajmniej w niedziele i święta zawsze przy dobrej woli się znajdzie. Nie umiesz tego czynić, zapytaj o radę spowiednika.

Słuchajmy Pana Jezusa, nie tak jak faryzeusze, żeby Go podchwycić w mowie i dla siebie, swoich wad, błędów i grzechów znaleźć usprawiedliwienie, ale aby z mowy Jego odebrać pożytek duchowy ku doskonałości.

„Mów, Panie, bo sługa Twój słucha!“ — Amen. X. J. Korzeń.

Czytanie Pisma św.

Z Ewangelji św. Mateusza (rozdział 1, 57-80): Narodzenie św. Jana Chrzciciela.

Nadszedł więc czas dla Elżbiety i wydała na świat syna. A sąsiedzi i krewni jej, dowiedziawszy się, że Pan zlał nadmiar miłosierdzia

lasu i bryzg! na miasteczko po nowe psoty i po nowe dla siebie łajanie.

Gdybym to był poprzestał na gruszcze, gnieździe lub rzepie, byłoby jeszcze pół biedy; ale gdzie tam! ja i ludziom i zwierzętom nie dałem spokojności. Oospodyniom zrzucałem z płotów lub ze sznurów bieliznę na ziemię, tłukłem garnki kamieniami, łapałem kury lub kaczki i dalej w domu w skrytości przed wszystkimi rosół gotować.

Mieszczanom zakurzałem oczy piaskiem lub obryzgiwałem ich błotem, bo biegając zawsze kłusem po piasku, szurzałem nogami, jakbym ich dźwignąć nie mógł do góry a przez błoto lub kałuże, w które zawsze w sam środek wbiegałem, pędziłem jak strzała, udając konia galopującego i rżąc i potrząsając głową, biłem zgóry nogami.

Na żydów ukryty za węglem jakiego domu rzucałem kamykami, błotem zeschniętem, lub w zimie śnieciuszkami, a jak szedł jaki majmora, wtedy z sieni jakiego domu zawołałem za nim nagle: „Reb — Reb!“ — i jak się obej-

rzał, to ja mu dalej ucho wieprze ze starej cholewy pokazywać i przytem regularnie język po sam pas wywiesiłem. Przekupkom, szczególnie w targi i jarmarki, w przebiegu niby pogwiżdżując, chwytalem ze straganu wszystko, co się dało, — chłopom z wozu słomę lub siano dla siebie na pośłanie. Kobietom ścigałem z głowy chustki, a choć kto i spostrzegł mego figla, to nim się namyślił, nim krok ruszył, ja już byłem gdzieś tam na końcu miasta.

Trzodzie ucinałem ogony albo ją szczułem psami, które znałem w całym mieście i równie przez nich byłem znany, a jak który co przeskrobał, tom mu ogon kładł w rozszczipany patyk i z piskiem i ze skowykiem puszczałem na miasto. Oj! zboreznik był ze mnie ogromny, to też mało mnie kto lubił, każdy narzekał i nie było prawie jednego takiego człowieka, cobym mu nie zapiekł jakim figlem po uszy.

Jedna tylko matka, choć nieraz płakała i narzekała na mnie, często fuknęła a czasem i stuknęła, ale równie przytuliła mnie z miłością, ucałowała, uściskala, mówiąc: Oj! nie znają lu-

swego na nią, cieszyli się z nią razem. A gdy się zeszli dnia ósmego, by obrzezać dzieciątko, chcieli je nazwać imieniem ojca jego, — Zacharjaszem. Ale matka jego odezwała się i rzekła: Wcale nie! ale Jan mu będzie na imię! I odpowiedziano jej: Wszak niema nikogo w twojej rodzinie, któryby takim zwał się imieniem! Pytano zatem przez znaki ojca jego, jakby go chciał nazwać. A on zażądawszy tabliczki, napisał słowa: Jan ma być imię jego! I dziwili się wszyscy. A w tejże chwili rozwiązały się usta jego i język jego, i zaczął mówić, błogosławiąc Boga. I padł strach na wszystkich ich sąsiadów, a po całym pogórzu Judei opowiadano sobie o tem wszystkim, co zaszło. Wszyscy też, co się zwiędzieli, w sercu swem rozważali, mówiąc: Czem też będzie owo dziecko? — Albowiem ręka Pańska była w niem. A Zacharjasz, ojciec jego, napełnion jest Duchem Świętym, i wypowiedział te prorocze słowa:

Błogosławiony Pan Bóg Izraela, iż łaskaw wejrzał i lud swój wybawił, i Zbawiciela potęgę nam wzbudził w rodzie Dawida, służebnika swego. Jako od wieków był to zapowiedział przez usta świętych swych prorokujących: że nas wybawi z ręki naszych wrogów i z ręki wszystkich, co nas nienawidzą; że ojcom naszym będzie miłościwy, i że na święte swe przymierze wspomni; że nam dotrzyma przysięgi złożonej

Abrahamowi, praojcu naszemu; — byśmy od naszych nieprzyjaciół wolni, zbywszy się trwogi, Jemu mogli służyć w świątobliwości i sprawiedliwości, przed twarzą Jego po wszystkie dni nasze. A tyś, pachole, prorok Najwyższego! bo chodzić będziesz przed Pana obliczem, ażeby Jego przygotować drogi, ludowi Jego głosić wieść zbawienia, by odpuszczenia swych grzechów dostąpił, przez wielki bezmiar łask Boga naszego, które zlał na nas On — Światłość z wysoka, by świecić owym, którzy są w ciemnościach, i którzy w grubym mroku się rozsiedli, by kroki nasze wieść drogą pokoju.

A pachole rośło i wzmacniało się na duchu, i żyło na pustkowiach, aż do dnia, w którym się miało ukazać Izraelowi.

Bł. Bogumił, arcybiskup gnieźnieński.

(10 czerwca).

Błogosławiony Bogumił urodził się około roku 1116 w Koźminie, w powiecie kolskim z zamożnej rodziny szlacheckiej Poraitów lub Różyców. Po naukach odbytych w Gnieźnie i w Paryżu zarządzał obszernymi włościami ojcowskiemi. Pobożne jego życie zwróciło uwagę arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława, który

dzie mego Mateuszka, nie znają, bo żeby go znali, toby go i kochali.

Ale Bogiem a prawdą nie mieli mnie za co i kochać, dlatego też każdy bił mnie, wszystko złe mnie przypisując, a miejscowy nauczyciel szkółki z siwemi brwiami, z nosem czerwonym jak ćwikła, zawsze mawiał do matki: Pani majstrowa! niech cię Bóg strzeże, ale jeżeli twój Mateuszek nie skończy na szubienicy, to będzie wielka łaska Pana Boga. Na te słowa matczyńsko tylko wzdychała i obcierając oczy, prawie zawsze mówiła:

— Ej! mój panie Garlicki! żebyś pan dobrze znał mego Mateuszka, tobyś...

— Właśnie, że go znam dobrze — przerwał nauczyciel z gniewem — i dla tego powiadam, że go czeka szubienica.

Matka zwyczajnie, jak matka, coby za swym jedynakiem w ogień wskoczyła, broniła mnie jak mogła, co zwykle nauczyciela gniewało i wychodząc krzyczał: Tak, tak — powiadam: szubienica, szubienica, jeżeli nie co gorszego.

Ja zwykle kiedy po jakim figlu widziałem

wchodzącego nauczyciela ze skargą do matki, stawałem ukryty za węglem domostwa i jak tylko dostrzegłem go wychodzącego z sieni, wybiegałem nagle, niby o niczem nie wiedząc, i ze śmiechem pędziłem tuż koło samego jego nosa. Wtedy nauczyciel zatrzymywał się z groźbą, podnosił łaskę i wołał za mną:

— Ty szubieniczniku, — jak cię raz złapię, to ci dam taką frycówkę, że ruski miesiąc popamiętasz! Poczekaj szubieniczniku!

A że to nie raz i nie dziesięć tak się zdarzało, więc głos poszedł po całym mieście i mnie już wszyscy, nawet takie jak ja dzieciaki, nie Mateuszkiem nazywali ale szubienicznikiem.

I tak ochrzczony przez wszystkich na szubienicznika, rośłem, rozwijałem się i jeżeli nikt mnie nie kochał i ja równie nikogo tylko jedną matkę, dla której szczęścia ostatnią krwi kroplę oddałbym z siebie.

Ale złą była taka zbyteczna dobroć matki, bo kogo ludzie kochają, tego i Bóg kocha i miłość ludzka to skarb za żadne pieniądze nienabyty. Ale czyż ja mogłem wtedy podobnie ro-

skierował myśl jego do kapłaństwa. Poszedł za wskazówką arcybiskupią Bogumił, przyjął święcenia kapłańskie i został mianowany administratorem ufundowanej przez siebie parafji w Dobrowie. Rozwinął tam gorliwą działalność duszpasterską i stał się wzorem dobrego pasterza.

Mianowany kanonikiem gnieźnieńskim sprawował nadal obowiązki pasterskie w Dobrowie przy pomocy drugiego kapłana. Pracę jego w tej miejscowości wstawił Bóg licznymi cudami, na przykład nakarmił Bogumił zgłodniałą rzeszę rybami, które na jego rozkaz same przychodziły do brzegów Warty.

Po śmierci Janisława mianował go Ojciec św. arcybiskupem gnieźnieńskim. Na nowym urządzie podwoił swoją gorliwość o zbawienie dusz.

Ponieważ, jak mu się zdawało, liczne prace dla innych utrudniały mu własną pracę duchową, zrzekł się urzędu arcybiskupiego i przywdział habit kamedulski, by w nim, wolny od trosk światowych, gorliwiej służyć Bogu. Umarł dnia 10 czerwca 1182 roku.

Cześć, jaką mu oddawano od chwili śmierci, Ojciec św. Pius XI zatwierdził i rozciągnął na całą Polskę.

Niech i nam troska o zbawienie duszy zawsze stoi przed oczyma!

X. Zalipski.

zumować? — A niestety nie wiedziałem, że wkrótce uderzy we mnie grom, co mi da uczuć całą srogość braku miłości ludzkiej. Bo gdy nie myśląc o jutrze tylko o bieganiu i figlowaniu i gdzie na jakim polanku lepsza rzepa albo gruszka w ogrodzie, na miasto nasze napadła cholera, ale tak zjadliwa, że ludzie tak jak muchy padali i ja dzieciak dziesięcioletni zostałem sierotą... gdyż Bóg zabrał między innymi i moją matkę do swojej chwały. Rozpacz moja nie miała granic, bo czułem, że jedyne serce, które było dla mnie miłością na ziemi, zastygło już na wieki i że świat, choć tak ludny i szeroki, dla mnie będzie pusty i ciasny, bo nie znajdę w nim nikogo, coby mnie do serca przytulił i ogrzał pocałunkiem miłości, pobłazania i tem uczuciem świętem, które wiecznie ożywia piersi matki dla dziecka.

Z całej puścizny rodzicielskiej został mi tylko mały krzyżyk na czarnej tasiemce, który matka zawieszając mi na szyi, wyrzekła słabym głosem: Masz Boga ukrzyżowanego... na pa-

MYŚLI.

Ludzkość dzieli się na dwie połowy: na tych, których wieszają i na tych, którychby powinni powiesić.

Coloma.

—::—

Na jednego Chrystusa wypada dwóch łotrów powieszonych i 1000 nieukaranych, którzy stawiają krzyże.

—::—

Świat jest bagnem, na którym kwitną lilje.

—::—

**Prosimy bardzo o jednanie
nowych prenumeratorów.**

KALENDARZ KOŚCIELNY.

CZERWIEC — 1932.

5	N	Bonifacego b. m.	23	<i>Pro Slipoho</i> Mych.
6	P	Norberta i Klaud. b.	24	Symeona prep.
7	W	Roberta op.	25	Tretje Zn. hoł. ś. J.
8	S	Medarda, Sewer.	26	Karpa ap.
9	C	Felicjana i Pelagji	27	<i>Wozn.</i> Teraponta
10	P	Małgorzaty kr.	28	Nikyty prep.
11	S	Barnaby ap.	29	Teodoziji diwy

miatkę po matce... kochaj Go... a Bóg cię nie opuści.

I słowa te przyłgnęły do mojej duszy. Przez cały bieg mego życia ciągle je słyszę i widzę rękę matki, jak drżącą dłonią błogosławi mnie na drogę długiego żywota.

I długo, długo potem płakałem, ale z żalem moim i ze łzami kryłem się przed ludźmi, bo lękałem się, aby ich nie wyszydzono i nie rozśmiano się z biednego dzieciaka, jak i ja nieraz w głupocie mojej śmiałem się z biedy ludzkiej, której często sam byłem powodem.

Zostałem więc sam, bez żadnej opieki. A że wszyscy byli potrwożeni zarazą, bo nikt nie był pewny godziny swego życia, każdy frasując się sobą i bliskimi sobie, których zawsze większa połowa zalegała w łózkach, mało dawał baczenia na dzieciaka, co tylu zmartwień i przykrości był powodem dla wszystkich.

(C. d. n.).

przeróżnych leżą bezużytecznie dawne monety i wiele, wiele różnych drobiazgów. A może to są rodzinne, serdeczne, miłe pamiątki? Jeżeli tak, to czyż może być dla nich godniejsze miejsce, jak u stóp Bożej Matki?

Złożmy swoje skarby na ofiarę Pocieszy-cielce strapionych! Jakżeż błogą będzie dla du-szy świadomość, że ofiarowana rzecz, ta, która była moją własnością lub drogiej mi osoby, ta sama, nie zamieniona na pieniądze, będzie czę-steczką tego obrazu, a każda ofiara stanie się wieczną modlitwą, modlitwą napewno wysłu-chaną. Ofiary składać należy w kancelarii para-fjalnej katedralnej we Lwowie, pl. Kapitulny 7.

Ze świata katolickiego.

Pielgrzymka nieuleczalnie chorych do Cze-stochowy wyjedzie dnia 11 czerwca. Będzie to pierwsza pielgrzymka tego rodzaju w Polsce. W Lourdes pielgrzymki takie są na porządku dziennym, zarówno jak i częstymi są cuda stwierdzone urzędowo przez komisję lekarzy bez względu na przekonania religijne członków ko-misyj. Kroniki klasztoru Jasnogórskiego podają niezliczone opisy cudów, dokonanych na Jasnej Górze w ciągu 550-letniego przebywania tu cu-downego obrazu Matki Bożej. Niektóre z nich wymienione są w książce p. t. „Cuda i łaski N. M. P. Częstochowskiej“.

Parlament włoski złożył hołd duchowień-stwu misyjnemu. W czasie dyskusji parlamen-tarnej nad budżetem włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos poseł Sardi i ku ogólnemu zadowoleniu i uznaniu Izby prze-mówił o zasługach włoskich misjonarzy. W dłuż-szej swej mowie zobrazował on liczne niebez-pieczeństwa, na jakie stale są narażeni misjona-rze, zwłaszcza w Chinach. Włoskim misjona-rzom katolickim należy się wielkie uznanie, to też izba włoska śle im wraz z pozdrowieniami wyrazy podziwu dla ich męstwa i zasług we wszystkich dziedzinach ich działalności. Są to bohaterzy każdej godziny gotowi złożyć swe ży-cie jako męczennicy. Szczególny hołd należy się osobie Apostolskiego delegata w Chinach, arcy-biskupa Constantini, który od lat jest lumina-rzem zarówno Kościoła jak i swej ojczyzny. Kwią pisane dzieje misyj katolickich w Chinach stanowiąc będą zawsze w historii chlubną kartę.

J. E. Ks. Leon Wałęga, biskup tarnowski rzekł się, jak donoszą z Rzymu, swego urzędu biskupiego. Ojciec św. miał rzeczenie się przy-jąć. Powodem tego jest słabe zdrowie Ks. Bi-skupa.

Dla dzieci w Rosji. Dzień 8 maja poświę-cony jest we Francji modłom na intencję dzieci pozostających w Sowietach. Zapoczątkował ten ruch kapelan kaplicy św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Hermance-Geneve (Szwajcaria), ks. Henryk Derville. Z początku zwyczaj ofiarowy-wania Komunii św. w dniu 8 maja na intencję

Rosji przyjęty był tylko na terenie działalności ks. Derville, z czasem rozszerzył się na Szwaj-carję, Francję i inne kraje. Dzień 8 maja, jako rocznica pierwszej Komunii św. Teresy od Dzie-ciątka Jezus, stał się dniem krucjaty modlitwy na intencję dzieci w Rosji. W dniu tym młodzież i dzieci przystępują do Stołu Pańskiego, ofia-rowując modły na intencję nieszczęśliwych swoich rówieśników. Niedawno Ojciec św. na audiencji udzielonej arcybiskupowi d'Herbigny tak powiedział o tej krucjacie: „Modlitwa dzieci może dać nadzieję, że Bóg ulituje się nad tym biednym krajem“. Papieża szczerze raduje ta krucjata, dzieciom przeto przystępującym w dniu tym do Komunii św. udziela swego błogosła-wieństwa.

Misje katolickie w krajach pogańskich roz-winięły się wspaniale za panowania obecnego pa-pieża Piusa XI. Liczba misjonarzy wzrosła o 4 tys. Zastęp misjonarzy-krajowców wzrósł z 2670 do 4000; 15 tysięcy kleryków kształci się po-nadto dla misyj. Liczba misyjnych okręgów wzrosła z 352 na 475, z których 16 powierz-o-nych już jest duchowieństwu krajowemu. Liczba katolików na obszarach misyjnych z 9½ miliona wzrosła do 15 milionów.

Z całej Polski.

Zniżka płac urzędniczych weszła w życie częściowo od 1 czerwca, częściowo (dla eme-rytów) od 1 lipca. Rząd spodziewa się oszczęd-ności z tego źródła około sto milionów rocznie. Urzędnicy przygotowują protest.

Pożar fabryki oleju w Wilnie spowodował szkody idące w setki tysięcy. Wyleciało w powietrze 13 zbiorników oleju, fabryka zo-stała zniszczona. — W miasteczku Szarkow-szczyzna (pow. Działowa), spaliło się przeszło sto budynków. — W Płotczyce, pow. Brzeżany, spło-nęło przeszło 40 budynków mieszkalnych i go-spodarskich.

Umarł w Warszawie pierwszy ambasador turecki przy rządzie polskim Dżewad Bej.

Ucziwy. W ostatnim ciągnięciu Loterii Klasowej, wygrana 60 tysięcy zł. padła na nr. 136.541. Los ten należał do bezrobotnego. Wła-ściciel zgubił jednak los w tramwaju w Warsza-wie. Jakież było jego zdziwienie i radość, gdy jakiś nieznajomy odniósł mu osobiście zgubę do domu. Okazało się, że nieznajomy dowiedział się o adresie bezrobotnego z dokumentu osobistego, znalezione go w teście. Teraz właściciel wygra-nej poszukuje nieznajomego, by wręczyć mu na-grodę za „znalezienie“.

Bolszewicką sztukę „Krzyczcie Chiny“, któ-rą grano w teatrze lwowskim, wycofano pod na-porem opinii publicznej. POCO wogóle przygo-towywać podobne sztuki, które szerzą i utwier-dzają bolszewizm?

Wyrok. We Lwowie zakończył się przed sądem przysięgłych 4-dniowy proces przeciw

grecko-katolickiemu proboszczowi, księdzu Pellichowi, b. posłowi Undo, oskarżonemu przez prokuraturę w Złoczowie o zbrodnię zdrady głównej i zaburzenia spokoju publicznego. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, wobec czego trybunał skazał ks. Pellicha na 6 miesięcy więzienia.

Ministerstwo Robót Publicznych zostało ze względów oszczędnościowych zwinięte. W najbliższym czasie zostanie też zwinięty osobny Urząd emigracyjny.

Polskość na Śląsku rośnie. Podczas ostatnich wpisów szkolnych wpisało się do szkół polskich 92 procent dzieci, do szkół niemieckich zaś 8 procent.

Burze gradowe poczyniły znaczne szkody w różnych okolicach kraju. Naprzykład w Józefowie w powiecie puławskim olbrzymi grad podziurawił dachy kryte papą, rozbił około 500 szyb i poniszczył zasiewy. W powiecie radzyńskim nawiedził grad 8 wsi.

Katastrofa kolejowa pod Zaszkowem na linii Lwów-Rawa Ruska spowodowana została pęknięciem szyny. Szkody są duże. Parowóz i 9 wagonów towarowych spadło do rowu. Cztery zostały zupełnie rozbite. Kierownik pociągu i 3 rohotników odnieśli cięższe rany.

Kronika zagraniczna

Niemcy. Państwo niemieckie przeżywa silny kryzys nie tylko gospodarczy, ale także społeczny i polityczny. Walki partij przybrały ostatnimi czasy ostrą formę, szczególnie w protestanckich Prusach. Między komunistami a narodowymi socjalistami toczą się małe bitwy po ulicach miast i miasteczek, w których padają liczne trupy i pozostają ranni, nie mówiąc już o innych szkodach. Tak było ostatnimi dniami w Berlinie, w Hamburgu, Düsseldorfie, Zwickau, i gdzie indziej. Dnia 25 maja pobili się posłowie w sejmie pruskim. W bójkę brało udział około 200 posłów. Ciężko rannych było 20, lżej około 50.

Parlament niemiecki pod wpływem postów narodowo-socjalistycznych uchwalił w komisji rezolucję, która wzywa rząd niemiecki, by oświadczył Polsce, że każdy zamach na Gdańsk będzie uważany za zamach na żywotne prawa narodu niemieckiego i spotka się z odpowiednią odpowiedzią Niemiec. Uchwała ta jest poprostu groźbą wobec Polski, która broni tylko swoich praw.

Niemiecka dokładność. W Berlinie ukazał się pamiętnik zmarłego w 1824 r. nauczyciela Jana Haberle. Pedagog ten, który odznaczał się nadzwyczajną akuracnością, zapisywał codziennie do swego dziennika najmniejsze zdarzenia z życia szkolnego i w końcu pamiętnika zliczył kary, stosowane przez siebie. Wynik ten okazał się ze wszechmiar godny uwagi: nauczyciel rozdał

bowiem swym uczniom 211.617 uderzeń kijem, 240.000 różg, 20.989 uderzeń linijką po palcach, 136.175 uderzeń gałgankiem do ścierania tablicy, 10.215 policzków i 1.115.800 przytków w głowę.

Węgry. W katastrofie lotniczej zginęło dwóch słynnych lotników węgierskich Endresz i Bitaty. Cały naród okrył się żałobą.

Niektóre okolice Węgier nawiedziła klęska gradowa. Grad zniszczył zasiewy i sady na przestrzeni około 40 tysięcy morgów. Poseł polski złożył z tego powodu rządowi węgierskiemu wyrazy współczucia.

Rosja. W słynnym na całym świecie obozie więziennym na wyspach Sołowieckich zamkli bolszewicy około dwa miliony więźniów. Większa część z nich to chłopci, którzy nie chcieli oddać swej ziemi na wspólną własność. Więźniowie pracują w strasznych warunkach w bagiennych lasach północnej Rosji.

Palestyna. Według ostatniego spisu ludności, jest w Palestynie chrześcijan 90.607, podczas gdy w r. 1922 było ich 73.026. Znacznie wzrosła ilość żydów, a mianowicie z 83.794 na 175.006. W 1920 r. w Palestynie było 590.890 Arabów, dziś jest ich tam 759.952. Inne narodowości liczą razem 9.599 osób.

Autobusy z kołami gumowymi na szynach kolejowych wprowadza Czechosłowacja narazie na próbę na kilku liniach kolejowych.

We Włoszech ustanowił rząd premję pieniężną dla najliczniejszych rodzin. Premję taką w sumie 100.000 lirów otrzymała obecnie we Florencji rodzina Fabbri, 42-letni malarz pokojowy Fabbri i jego 40-letnia żona, którzy dochowali się 13-ga dzieci. Premję wręczono uroczystie w obecności rady miejskiej.

Lotu z Ameryki do Europy dokonała pierwsza kobieta Amelja Earhardt, lecąc samotnie samolotem.

W Bombaju w Indjach toczyły się od dłuższego czasu walki religijne między Hindusami a mahometanami. W walkach tych zginęło 138 osób, a rannych było 1601.

Brazylja. W Rio de Janeiro został otwarty wyższy zakład do badania zjawisk duchowych. Dyrektorem jego został mianowany Polak, prof. Wacław Radecki.

Kronika lwowska.

Jubileusz Anioła biednej ludzkości. Świat katolicki obchodzi od roku jubileusz 700-letniej rocznicy śmierci jednego z największych duchowych synów św. Franciszka Serafickiego — św. Antoniego z Padwy. Niema świętego — bez przesady można to powiedzieć — którego tak serdecznie, tak gorąco czciliby wszyscy, i katolicy i niekatolicy, i protestanci i schizmatycy, i żydzi i muzułmanie i którzyby tak się po królewsku za te hołdy odwdzięczał — jak św. Cudotwórca Padewski. Nic też dziwnego, że świat wdzięcznością niewysłowioną przepętniony, wysila się w roku

jubileuszowym, by tego przemożnego u Boga Orędownika, a swego serdecznego Opiekuna, uczcić należycie i uwielbić.

I katolicki Lwów złoży wspólny hołd swemu Patronowi. Oto w dniach od 10 do 13 czerwca b. r. odbywać się będą w kościele OO. Bernardynów uroczystości jubileuszowe, w czasie których będą codziennie o godz. 10:30 odprawiane uroczyste sumy, celebrowane przez Najdostojniejszych Arcypasterzy, z kazaniami, oraz o g. 18 nieszpory z kazaniami. W poniedziałek zaś, t. j. 13 czerwca, o g. 18 nastąpi uroczyste zamknięcie jubileuszu, połączone z Błogosławieństwem Apostolskim, którego dokona Najprzew. X. Arcyb. Bolesław Twardowski. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Cały katolicki Lwów weźmie udział w tym zbiorowym hołdzie dla św. Antoniego!

XI. Tydzień Społeczny Odrodzenia w dn. od 21 do 25 sierpnia 1932. Jedenasty już rok z rządu organizuje Odrodzenie w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Tydzień Społeczny. Tegoroczny zjazd poświęcony ma być omówieniu typu współczesnego Polaka-katolika, utosunkowania się jego do wszystkich zagadnień bieżącej chwili. Na głównych referentów zostali uproszeni wybitni znawcy ruchu katolicko-społecznego. — Bliższych szczegółów i informacji można zasięgać u przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego p. Zbigniewa Draniewicza, Lwów, Modrzejewskiej 12. (od 1 lipca: Lublin, Uniwersytet).

W kościele OO. Franciszkanów. Dnia 11, 12 i 13 czerwca odbędzie się 40-godzinne nabożeństwo oraz triduum zakończenia jubileuszu św. Antoniego, z następującym porządkiem nabożeństw: o godz. 6 rano primaria, o 8-ej wotywa, o 10-ej suma (13-go z kazaniem), o godz. 7 wieczorem nieszpory z kazaniem. W dzień św. Antoniego o godzinie 5 po południu odbędzie się przyjęcie nowych członków do III-go Zakonu.

Imponująca uroczystość.

„Święto Marjańskie“ młodzieży szkolnej lwowskiej, które się odbyło w niedzielę dnia 29 maja r. b. na boisku Sokoła-Macierzy, wypadło wprost wspaniale i imponująco. Kilkunastotysięczne tłumy publiczności wypełniły dosłownie całą przestrzeń widowni. A zapewne byłoby się zgromadziło tyle publiczności, że i miejsc do stania byłoby zabrakło, gdyby nie to, iż akurat przed godziną rozpoczęcia uroczystości zanościło się na deszcz.

Już sam widok tysięcznych zastępów młodzieży szkolnej, hołd niosącej Najświętszej Pani, w doskonałym zorganizowaniu, musiał wywrzeć nadzwyczaj silne wrażenie, a również i rozmiary imprezy potęgowały je. Na środku boiska wznosił się wspaniały tron-ołtarz z obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej. Zainstalowane megafony umożliwiały wszystkim i najdalej będącym słyszenie śpiewów i przemówień.

Po odegraniu hejnału i zapowiedzi programu wyszły na boisko, w takt marsza orkiestry wojskowej, organizacje młodzieży obojga płci, zastępy żeńskie przeważnie w bieli. Wygłoszono opowia-

danie o tradycjach kultu marjańskiego w Polsce. Następnie zjawili się delegacje ze sztandarami, poczem młodzież uroczystie złożyła hołd Najśw. Pannie, której ręka w tej chwili miłośnie błogosławiła kwiat społeczeństwa lwowskiego, rzewnie Jej cześć oddający.

Po drugim hejnale potężną pieśń Bogu-Rodzica odśpiewały wszystkie chóry; potem „Już od rana“ i „Królowo Polska“. Następnie odbył się ozdobny pochód młodzieży i znowu odśpiewano parę pieśni. Teraz nastąpiło z przed tronu-ołtarza serdeczne, potężne i głęboko pouczające przemówienie J. E. X. Biskupa Dr. F. Lisowskiego, które było i hymnem na cześć Matki Bożej i piękną nauką dla młodzieży i ogółu. — Po przemówieniu J. E. X. Biskup podał do wiadomości telegram Arcypasterza - Metropolity Dr. Twardowskiego, który, odbywając wizytację, nie mógł osobiście być na tej uroczystości, oraz podziękował władzom szkolnym, a zwłaszcza Panu Kuratorowi Dr. Świdierskiemu i Panu Wizytatorowi Koziarze, dyrekcjom i gronom profesorskim, oraz młodzieży szkolnej za tak świetnie przygotowaną imprezę katolicką.

Potem znowu nastąpiły śpiewy chórów seminarjalnych: „Pokłon Przeczystej Rodzicy“; następnie deklamacja utworu prof. Balka p. t. „Hymn wiosenny na cześć Matki Boskiej“, a potem znowu chóry z orkiestrą wykonały pieśni maryjne.

Na zakończenie wszystkie chóry, z towarzyszeniem orkiestry, a z niemi zebrana publiczność, odśpiewała hymn „Boże coś Polskę“.

Impreza ta wywarła na zebranych wrażenie olbrzymie. Radowało się serce i dusza, bo i oko miało co widzieć i ucho miało co słyszeć: i naprawdę każdy chyba czuł się wielce na duchu podniesiony, przekonując się tak wyraziście o głęboko w duszach młodzieży kwitnącej czci dla niebios i świata — i Polskiej Królowej Marji. Ta wspaniała manifestacja była zarazem dowodem, że tego rodzaju impreza religijna, o ile jest dobrze zorganizowana, potrafi także zewnętrzną wspaniałością przewyższyć inne.

Podnieść też trzeba wzorowy porządek, jaki panował od początku do końca.

Za to „Święto“ należy się gorąca podzięką władzom szkolnym z Panem Kuratorem na czele, Komitetowi organizacyjnemu, no — i młodzieży pochwała!

Chórami dyrygował prof. Walenty Adamczak, orkiestrą zaś kpt. Knysak. Niełatwe było zwłaszcza zadanie prof. Adamczaka przy tysięcznym chórze.

Możnaby śmiało powtórzyć jeszcze raz to „Święto“, bo mnóstwo osób, które nie były, poszłoby chętnie zobaczyć.

Alksander Buczko.

Zapowiedzi.

Od 30/V do 5/VI 1932.

(Przedruk wzbroniony).

W parafii św. Andrzeja Ap. (OO. Bernardynów).

1) Józef Harasymowicz, Ormiańska 16, i Zofja Milczanowska, Wagilewicza 4. — 2) Józef Bodnar, Wulka Pa-

nieńska 11a, i Katarzyna Klimczak, Kochanowskiego 33. 3) Augustyn Bukartyk, Piekarska 46, i Stefanja Dugiełło, Kurkowa 5. — 4) Stanisław Cizek, Blacharska 22, i Irena Żarska, Belz. — 5) Bronisław Kostka, Kozielniki 65, i Antonina Chodan, Pasieki Halickie 5.

W parafji św. Antoniego. 1) Welzel Stefan, Czortków, przedtem w tut. parafji, i Marja Gałucka, Czortków. 2) Garbuziński Antoni, Grottgera 8, i Julja Kalińska, Piekarska 21. — 3) Drozdowicz Paweł, Łuck, i Jadwiga Piaszczyńska, Kurkowa 22.

W parafji św. Anny. 1) Adam Płoński i Justyna Szawaluk. 2) Adam Kwiatkowski i Katarzyna Łośnik. 3) Kazimierz Sternak i Bronisława Parandy. 4) Bazyli Wojtowicz i Julja Tkaczyszyn. 5) Władysław Sosnowski i Katarzyna Kiełb. — 6) Jan Nowak i Helena Ostrówka.

W parafji św. Marji Magdaleny. 1) Jan Hałasowski, Murarska 23, i Joanna Wróbel, Potockiego 11. — 2) Władysław Sanocki, Lesienice, i Józefa Charkiewicz, Listopada 7. — 3) Karol Niedużak, Biłczewskiego 2, i Marjanna Urban, Dzieślewskiego 8. — 4) Kazimierz Szebesty, św. Jerzego 9, i Zofja Podoba, Kadecka 28. — 5) Józef Hnatów, Sodowa 1, i Malwina Pitio, Zyblikiewicza 41.

W parafji św. Marcina. 1) Kruszelnicki Oktawjan, św. Marka 2, i Pawlikówna Marja, Nowej Rzeźni 24. — 2) Kogut Stanisław, św. Michała 23, i Werefińska Julja, Dziedziłów. — 3) Czeremcha Michał, Balonowa 16, i Małynka Eugenja, Grunwaldzka 24.

W parafji św. Elżbiety. 1) Piazza Marjan, Gródecka 68, i Katarzyna Hałajbida, Kazimierzowska 47. — 2) Zatoła Jan, Droga Kulparkowska 1, i Kazimiera Rostkowska, za rogatką Gródecką 8. — 3) Prais Jan, Kordeckiego 42, i Zofja Stelmach, Trauguta 1a. — 4) Engel Jan, Krótka 11, i Marja Możul, Szeptyckich. — 5) Niedużak Karol, Biłczewskiego 2, i Marja Urban, Dzieślewskiego 8.

Wiadomości gospodarcze.

Dziesięcio-złotówki jak już donosiliśmy, zostaną wycofane z obiegu do dnia 31 grudnia 1932 r. W ciągu roku 1933 można je będzie wymienić we wszystkich oddziałach Banku Polskiego, od 1 stycznia 1934 do 31 grudnia 1937 tylko w Banku Polskim w Warszawie. Po tym terminie tracą zupełnie wartość.

Podatek przemysłowy mniejszy jeden procent płać drobni kupcy od następujących artykułów pierwszej potrzeby, które podaje ostatnie rozporządzenie ministerstwa skarbu:

1. Zboże, ziemiopłody, oraz jadalne produkty spożywcze: a) pochodzenia krajowego, mąka, pieczywo, kasze, sól, cukier, nabiał, namiastki kawy, mięso, drób z wyjątkiem dziczyzny, tłuszcze i oleje jadalne, roślinne i zwierzęce, wyroby masarskie, owoce, marmelady, miód pszczelny, grzyby świeże i suszone, drożdże, esencja octowa, ocet, pieprz, makaron wermiszel, jarzyny, oraz ryby żywe, śnięte i wędzone; b) pochodzenia zagranicznego: kawa, herbata i cytryny.

2. Śledzie solone, wędzone, opiekane i marynowane tak krajowe jak i zagraniczne.

Giełda pieniężna. Dnia 25 maja: dolar Stanów Zjedn. 8.85 zł, korony ezeckie 0.26'50 zł, liry włoskie 0.46,00 zł, franki franc. 0.35 zł, szwajcarskie 1.74 zł, funty sterl. 33.00 zł, marki niem. 2.12 zł, guldeny gdańskie 1.75 zł.

HUMOR.

Najlepszy dowód.

— Jasiu, czy pokazałeś siostrze ten wiersz, co ci wczoraj dałem?

— Pokazałem.

Podobał jej się?

— O, tak musiał się spodobać, bo powiedziała: tego z pewnością ten idjota sam nie napisał.

Mądry syn.

— Władeczku! powiedz, gdzie zbiera się burza?

— W kościach mojej babki. Ona zawsze mówi: Będziemy mieć burzę, bo mi już od kilku dni siedzi w kościach.

Tow. „Biblioteka Religijna“

Lwów, ul. Rutowskiego 5.

Nowości!

Nowości!

<i>Anzini A.</i> Mały Serafin Gustaw Bruni	1'—
<i>Bartmann B.</i> Ks. Nauka o czyściu	1'80
<i>Czeska-Mączyńska M.</i> Otworzyło się okno na świat	2'50
<i>Hlond A.</i> Ks. Kard. O chrześcijańskie zasady życia państwowego	—40
<i>Korzonkiewicz J.</i> Ks. Przed ślubem i po ślubie	1'30
<i>Kączkowska M.</i> Cześć Marji	—30
— U drzwi Twoich	—30
<i>Majewski A.</i> Ks. Miłość współczująca czyli nabożeństwo do Przen. Ran Zbawiciela	—45
— Żywot Świątobliwej Wandy Justyny Nepomuceny Malczewskiej	1'—
— Wanda Malczewska. Widzenia — wypowiednie — upomnienia	1'25
<i>Pasławski S.</i> Ks. Dziecię puszczy — powieść dla młodzieży	2'50
<i>Piowarczyk J.</i> Ks. Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad	4'50
<i>Plus R. T. J.</i> Chrzt i Bierzmowanie	1'50
<i>Puchalik J.</i> Ks. O nienawiści samego siebie w świetle wiary i rozumu	—35
<i>Spillmann J. T. J.</i> Polak wśród dzieci Marji, opowieść na tle walk na Kaukazie	1'20
<i>Skrudlik M.</i> Dr. Bezbożnicy polscy	1'50
<i>Tretkowski G.</i> Ks. Krótkie homilje na niedziele i święta całego roku	3'85
<i>Pamiętnik</i> II konferencji kapłańskiej w sprawie unji kościelnej w Pińsku	4'—
<i>Prószyński K.</i> Prawdziwa fotografia Pana Jezusa i ślady całej Męki Jego na całunie	—50
<i>Vermeerch A. T. J.</i> Katechizm małżeństwa chrześcijańskiego według encykliki „Casti connubii“	2'—